

---

Ks. Janusz Mariański, *Praktyki religijne w Polsce w procesie przemian. Studium socjologiczne*, Sandomierz 2014, ss. 392.

Związek praktyk religijnych z religijnością danego społeczeństwa jest raczej bezsporny. I nie to jest podstawowym problemem najnowszej książki wybitnego polskiego socjologa religii ks. profesora Janusza Mariańskiego. Zamierzenie, które Autor stara się jak najlepiej wytłumaczyć czytelnikowi w dość obszernym wstępie do swojej pracy, można określić jako rzetelne i odważne zmierzenie się z rzeczywistością. Poza tym przeanalizowanie – na podstawie wnikliwych badań – najważniejszych czynników i procesów wpływających na praktyki religijne w Polsce, podzielone przez ks. Mariańskiego na te o charakterze obowiązkowym (niedzielną msza św., spowiedź i komunie wielkanocna) i nieobowiązkowe lub nadobowiązkowe (modlitwa codzienna, częsta komunie św., nabożeństwa, zwyczaje i obrzędy religijne). W tym celu autor przytacza liczne opinie oraz oceny

uznanych znawców przemian społecznych, nie unikając dokładnego omawiania ich wyników. Wiele z tych ocen poprzedzają dokonywane przez nich obserwacje i przeprowadzone badania na różnych grupach społecznych. Choć większość sformułowanych wniosków ma raczej – nawet jeśli na podstawie tych badań – charakter pewnych prognoz, noszących ślady dążenia do postawy chłodnego analityka. Jak jest to trudne, pokazują chociażby – bardzo dobrze dobrane przez autora książki – dość rozbieżne opinie. Od optymistycznych po wyraźnie pesymistyczne. Poza tym w niektórych przypadkach tendencyjne w podkreślaniu zależności religijności społeczeństwa polskiego i praktyk religijnych od cywilizacyjnych przemian, właściwych tym, którzy muszą nadrobić czas stracony przez zniewalający społeczeństwo, także w wymiarze religijnym, system podporządkowany ideologii marksistowsko-leninowskiej.

Ks. profesor zdaje się tym tendencjom nie ulegać, o czym świadczy jego pytanie o przyczynowy związek wyższego poziomu życia, większej wiedzy i otwartości społeczeństw z ich praktykami religijnymi. Po bardzo dokładnym wy tłumaczeniu metodologicznych zawiłości oraz niebezpieczeństw, od których nie jest wolny także socjolog religii, stara się swojego naukowego obiektywizmu nie uzależniać od przekonań i wiary. Podobnie jak nie powinny być one zależne od niewiary. Niemniej jednak wskazuje na proces społecznych i kulturowych przemian społeczeństwa polskiego, które trudno odrywać od praktyk religijnych oraz nadprzyrodzonej wiary Polaków, na gruncie socjologii religii już nieco mniej dostępnej właściwym jej analizom.

Charakterystyczny dla socjologa religii warsztat nie przeszkadza autorowi formułować swoich tez w perspektywie historycznej. Stąd aktualnego duszpasterstwa i sposobów radzenia sobie z nowymi wyzwaniami nie odrywa od sytuacji Kościoła w PRL, która – jeśli chodzi o umożliwienie wiernym praktyk religijnych – nie była szczególnie komfortowa. Jak zauważa, przynajmniej u osób w sile wieku i starszych nie pozostaje ona bez wpływu na ich ocenę Kościoła, wartościowanie oraz dokonywane wybory w obecnej, pluralistycznej rzeczywistości. Nie bagatelizując znaczenia urzędu w Kościele i dobrze sprawdzających się struktur oraz rozwiązań w dziele ewangelizacji i wzmacniania religijności, o wiele większe znaczenie w formowaniu współczesnych chrześcijan przyznaje duszpasterstwu parafialnemu, od którego w zasadzie uzależnia przyszłość Kościoła w Polsce. Przyjmując za innymi analitykami religijności polskiego społeczeństwa, choć z pewną dozą krytycyzmu, że jej zewnętrzne przejawy dużo mówią o ich uwewnętrznieniu i osobistym przeżywaniu wiary, wskazuje na inne elementy, szczególnie w Polsce bardzo istotne, nie tylko w kwestii utożsamiania się z Kościołem, poczuwania się do odpowiedzialności, świadectwa, zdając sobie jednocześnie sprawę z trudności, jakie pojawiają się w tym względzie przed socjologiem religii.

Najczęstszy przedmiot badań religijności stanowią obowiązkowe praktyki religijne, choć nie odzwierciedlają one w pełni relacji człowieka do Boga. Ich powierzchowność (nie zawsze korespondująca ze znajomością doktryny), tak zwa-

na rutyna, osłabia wartość wniosków, które chce się wyciągać z poświęconych im badań. Autor ani ich nie przecenia, ani nie lekceważy, ale zarysowuje ich kontekst. Stąd bierze pod uwagę charakterystyczną pobożność społeczeństwa polskiego oraz ważniejsze wpływające na nią czynniki, które dość szczegółowo analizuje. Jego zdaniem przemiany społeczno-kulturowe w Polsce z różnych względów nie są przeżywane tak, jak na Zachodzie, także z powodu przeszłości tego społeczeństwa. Ks. Janusz Mariański podkreśla znaczenie rodziny w praktykach religijnych i niestety, osłabienie jej wpływu pod tym względem. Pluralizm – jak zauważa – po długim okresie panowania „jedynej słusznej koncepcji świata i człowieka” może być dla wielu „dobrodziejstwem”, z którym nie wszyscy potrafią sobie poradzić. Autor, przywołując od czasu do czasu sytuację w Europie Zachodniej, jest przekonany, że sekularyzacja będzie się w Polsce pogłębiała, ale znacznie wolniej niż tam. Wspomina przy tym o różnych powodach osłabienia praktyk religijnych, z których nie wyklucza braku zaangażowania duszpasterzy, osobistego zaniedbania, lektury, upowszechniających się trendów w kulturze, lansowanych przez ośrodki opiniotwórcze wzorców, presji środowiska i głębokiego kryzysu rodziny, do niedawna jeszcze stanowiącej pod tym względem solidny fundament.

Nieco innym problemem są praktyki nadobowiązkowe, zwane także pobożnymi lub intensywnymi, do których zaliczamy częstą komunię św., modlitwę codzienną, przynależność do ruchów i wspólnot religijnych, stowarzyszeń, zamawianie intencji mszalnych, uczestnictwo w rytuałach. Świadczą one o intensywnym życiu religijnym ludzi wierzących. W tym kontekście autor przywołuje podzielaną przez socjologów religii opinię, zgodnie z którą społeczeństwo polskie łatwo ulega rytualizmowi. Nie ocenia jednak tego negatywnie, a nawet nie krytykuje, ponieważ – jak podkreśla – rytuały przez swój charakter symboliczny utrwalają pewien sposób myślenia, także postępowania, gwarantując stabilność i poczucie bezpieczeństwa jednostek. Szczególne znaczenie ma tutaj dom rodzinny, choć środowisko to nie jest wolne od pewnego procesu, w którym niektóre rytuały, z powodu przemian społeczno-kulturowych, zanikają. Inne z kolei utrzymują się na tym samym poziomie, a jeszcze inne zyskują na znaczeniu. Socjologowie zwracają uwagę na malejący udział katolików w nabożeństwach nadobowiązkowych (różańcowe, majowe, Gorzkie żale, Droga krzyżowa), co świadczy o sekularyzacji. Innym problemem jest oddzielanie się rytuałów od wiary i pogłębianego doświadczenia religijnego. Według ks. Mariańskiego Kościół w Polsce wciąż ma znamiona Kościoła ludowego, a nie „Kościół seniorów”, mimo że spadek uczestnictwa młodzieży w praktykach nadobowiązkowych jest bezsporny. Podobnie jak dość widoczne jest spełnianie tych praktyk częściej przez ludzi starszych i pracujących fizycznie, a rzadziej przez zamożnych i wykształconych.

Omawiając przeprowadzane badania i ich wyniki, autor wraca do postawionej przez siebie wiele lat temu tezy. Otóż według niego ożywienie praktyk religijnych w większym stopniu spowodowały przyczyny społeczno-polityczno-psychologiczne niż wewnętrzkościelne. Jeśli teraz te ostatnie nie zostaną wzmocnione, to te

pierwsze osłabną i grozi nam równie szybki „odpływ”, jak kiedyś „przyływ”. Nie bez znaczenia jego zdaniem jest również zmniejszające się zaufanie do Kościoła, przybierające ostatnio wyraźnie na sile. Ks. Mariański stara się zmierzyć z zakorzenionym w Polsce przekonaniem o bastionie, jakim jest polski katolicyzm oraz polska religijność, i nie waha się powiedzieć „sprawdzam”. Jeśli tak rzeczywiście jest i nie mamy tu do czynienia z jakimś głęboko zakorzenionym mitem, to polska religijność długo jeszcze będzie umocnieniem dla sekularyzującej się Europy. Jednak na tym bastionie autor dostrzega również wyraźne rysy. To pewna niespójność deklaracji i praktyk religijnych z moralnością Polaków, czego raczej nie usprawiedliwia kryzys transformacyjny polskiego katolicyzmu, uznawany przez ks. Janusza Mariańskiego za mniej groźny od strukturalnego. Niemniej jednak tylko nieliczny procent wiernych uważa, że Kościół w przyszłości nadal będzie odgrywał taką rolę, jak obecnie czy też jak do niedawna. Wiąże się to z osłabieniem autorytetu Kościoła, dla którego rzeczywistość polimorficzna i sfragmentaryzowana jest dziś bardzo poważnym wyzwaniem.

Pojęcie sekularyzacji tak często pojawia się we współczesnych badaniach socjologów zajmujących się religijnością, że można je uznać za swoisty paradygmat tych badań, ukierunkowujący analizę pola religijnego i rozumienie jego podstawowych dynamizmów. W tym kontekście autor stawia pytanie: czy sekularyzacja jest nieodłączną cechą procesu modernizacji społecznej, czy też zjawiskiem – przynajmniej częściowo – odrębnym? Trudno wskazać na jednoznaczną zależność. W książce ks. Janusza Mariańskiego przewija się dość optymistyczne spojrzenie w przyszłość, charakterystyczne dla chrześcijańskiej nadziei. Według niego Kościół ma takie zadanie, jakie są czasy. Nie wolno demonizować szybko następujących przemian; nie wolno się przed nimi wycofywać, także ich lekceważyć i uznawać za obojętne w głoszeniu Dobrej Nowiny. Zdaniem autora zmiany będą postępować w kierunku coraz większej sekularyzacji społeczeństwa polskiego. Dostrzega jednak w tym procesie nie tylko negatywne zjawiska. Jak utrzymuje, wciąż tkwią w tym społeczeństwie wartości i moce, które uaktywnione i właściwie skierowane; z wiarą (nieco wymykającą się badaniom socjologów) mogą ten proces spowolnić i wyłonić w nim trudne dziś do przewidzenia zwroty. Przyszłość polskiego katolicyzmu bowiem nie będzie – według ks. Mariańskiego – wynikiem wydarzeń losowych, przemian społecznych, ale przede wszystkim wynikiem odpowiedzi na nie i wyborów w związku z nimi udzielanych oraz dokonywanych przez ludzi wierzących.

*Ks. Edward Sienkiewicz*